

W obronie kumaka nizinnego

W północnej dzielnicy Szczecina, Warszewo - Odolany, znajduje się obszar o powierzchni około 5 ha, o dużych walorach przyrodniczo-krajobrazowych. W porośniętej trawą i bagienną roślinnością dolinie występują cztery oczka wodne pochodzenia polodowcowego, stanowiące siedlisko unikalnej flory i fauny, otoczone roślinnością typową dla oczek śródpolnych, pełne życia biologicznego i bardzo urokliwe.

Przed wojną tereny te stanowiły rezerwuar wody pitnej dla miasta, a w PRL-u wchodziły w skład terenów PGR-u. Teren jest w większości niezadrzewiony, gdyż stanowił pastwisko dla krów. Porasta go typowa roślinność łąkowa, gdzie dominują rośliny mokradeł zmienno-wilgotnych i bagiennych. Prace magisterskie opisujące walory przyrodnicze tych terenów, autorstwa magistrantów Akademii Rolniczej (obecnie Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny) wymieniają ok. 225 gatunków należących do 47 rodzin. Rosną tam m.in. wawrzynek wilcze łyko, wiciokrzew pomorski, grzybień białe, storczykowate, wilżyna ciernista. Brzegi oczek wodnych porastają wierzba i szuwar właściwy. Bogatą faunę reprezentuje m.in. **kumak nizinny** *Bombina bombina* ujęty w tzw. Czerwonej księdze programu Natura 2000 jako gatunek ściśle chroniony, zagrożony wyginięciem, chroniony Konwencją Berneńską i umieszczony w załączniku II i IV Dyrektywy siedliskowej Unii Europejskiej. Oprócz niego bytują tu żaba wodna, żaba jeziorowa, ropuchy, traszki, węże (zaskroniec) oraz liczne ptaki: kokoszka wodna, świergotek łąkowy, potrzos, pokląskwa, pliszka siwa, łyska, kaczka krzyżówka, bocian biały, bażant. Zaobserwowano również bogaty świat owadów: rusałka żałobnik, rusałka podróżnik, rusałka admirał, ważki, trzmiele.



Zасыpywanie stawu z kumakami w Szczecinie - dzielnica Warszewo. Fot. Marek Balicki

Z bogatej fauny żyjącej w oczkach i okalających je zaroślach, płazy należą do zwierząt najbardziej dotkniętych współczesnymi, niesprzyjającymi przyrodzie, zmianami cywilizacyjnymi. Miasto rozrasta się i obszar, który kiedyś był typowo wiejski, znalazł się na obrzeżu dzielnicy o nazwie Kormorany. Mieszkańcy upodobili sobie urokliwą dolinę, stanowi ona popularne miejsce spacerowe dla matek z dziećmi oraz osób uprawiających jogging lub nordic walking.

Na początku maja 2009 r. mieszkańcy poważnie zaniepokoiili się widokiem ciężarówek zwożących ziemię i zrzucających ją do jednego ze stawów. Zawiadomili straż miejską, policję, lokalną prasę oraz poprosili o pomoc Fundację „Ratujmy Ptaki”, by ochronić stawy przed unicestwieniem. Okazało się, że Zakład Wodociągów i Kanalizacji ze Szczecina zaplanował w tym miejscu przeprowadzenie magistrali wodnej i kanalizacyjnej, tj. inwestycję polegającą na wykonywaniu głębokich wykopów i umieszczeniu rur dokładnie w miejscu jednego ze stawów. I to akurat zasiedlonego przez największą populację kumaka nizinnego! Samochody zwoziły ziemię z wykopów z całej okolicy i zrzucały ją do stawu, chcąc go zasypać. Około 2/3 stawu zostało zasypane. Całkowicie zniszczono roślinność na jednym z jego brzegów. Zabito wiele płazów, zniszczono gniazda ptaków i przepłoszono je w wyniku działania ciężkich maszyn. Dno pozostałej części stawu uległo spłyceniu.

Obrońcy przyrody spontanicznie skrzyknęli się w obronie stawów. Marek Balicki i Franciszek Cienkusz wywiesili listę, pod którą podpisywali się mieszkańcy. Listę ze stosownym apelem i z prośbą o interwencję wysłano do prezydenta miasta, Piotra Krzystka. Kilkakrotnie pisała o sprawie lokalna prasa („Kurier Szczeciński”, „Moje Miasto”). Niezależnie od tego, zaczęto działać na drodze administracyjnej. Mieszkańcy Marek Balicki i Anna Perejczuk złożyli zawiadomienie o „Szkodach w środowisku i gatunkach chronionych” do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska.

Swoje poparcie dla sprawy ratowania stawów wyraziła prof. Róża Kochanowska z Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego, udostępniając prace magisterskie wykonywane na tym obszarze i dokumentujące jego wartość przyrodniczą. Roboty ziemne ustały jednak dopiero po złożeniu zawiadomienia do prokuratury przez Zofię Brzozowską z Fundacji „Ratujmy Ptaki” i oskarżające firmę Mazur – wykonawcę prac ziemnych – o niszczenie środowiska i gatunków chronionych.

Prawdopodobnie gdyby nie zdecydowana postawa osób stających w obronie przyrody, stawy zostałyby całkowicie zasypane. Świadczą o tym plany zagospodarowania przestrzennego rejonu, na których ich istnienia nie uwzględniono, przeznaczając teren do całkowitej zabudowy, bez zachowania w tym rejonie resztek środowiska naturalnego. W okresie od maja do sierpnia 2009 r. zniknął kolejny, czwarty staw w okolicy, w wyniku prac ziemnych całkowicie wysuszony.

Na spontaniczną reakcję mieszkańców, RDOŚ zareagował zwołaniem narady w Urzędzie Miasta, wizją lokalną z udziałem inwestora i wykonawcy prac ziemnych. Po kolejnej naradzie podano do publicznej wiadomości w prasie, że *inwestorzy zaproponowali przewiert 1,5 m pod dnem stawu, w którym poprowadzą wodociąg. Zbiornik jednak częściowo musi być zasypany. Prace zostaną wykonane tak, by w możliwie największym stopniu zapewnić przeżycie kumakowi. – O ptaki nie trzeba się martwić, a kumak nizinny jest tak powszechnym gatunkiem, że na pewno nie zagrozi to jego populacji i nie wyginie* – podsumowała Dorota Janicka z RDOŚ w lokalnej gazecie „Moje Miasto”.

Prace przerwano na dwa miesiące, ale ciężki sprzęt nadal pracował w pobliżu stawów, płosząc gniazdujące w trzcinach ptaki i rozjeżdżając płazy. Koparkami i ciężarówkami jeżdżono po całym terenie, niszcząc zieleń i ubijając ziemię na brzegu stawu, co prowadziło do dalszej jego degradacji na skutek osypywania się ziemi do wnętrza stawu, zasypując go. Padające deszcze powodowały osuwanie się ziemi nawiezionej wokół brzegów stawu, zamulając dno.

Jednocześnie zwieziono wiele ton gruzu i ziemi, które wysypano w pobliżu następnego, nienaruszonego dotąd stawu, a zatem ponownie niszczone siedliska ptaków i płazów w okresie ich rozrodu. Inwestor zapewniał, że stawy pozostaną nienaruszone i nie będą zasypywane. Prace ziemne zaś, związane z nasypywaniem ziemi, służą uformowaniu skarpy i brzegu zbiornika. To niezbyt przekonujące tłumaczenie, gdyż biegnąca między stawami droga z płyt betonowych uległa znacznemu poszerzeniu i bardzo zbliżyła się do jego brzegu.

W zasadzie wszyscy powinni być usatysfakcjonowani – i obrońcy kumaka, i mieszkańcy, gdyż zachowują miejsca odbywania spacerów, uprawiania sportów i obserwacji przyrody. Jednak pewien niepokój o przyszłość tego zakątka pozostaje. Obawiamy się, czy intencje decydentów są szczerze. Czy nie grają na zwłokę i po uciszeniu wrzawy wokół tego tematu nie nastąpi dalsza dewastacja terenu. Tym bardziej, że prokuratura umorzyła śledztwo w sprawie zniszczeń w gatunkach chronionych bez uzasadnienia, a Fundacji „Ratujmy Ptaki” nie został przyznany status pokrzywdzonego.

Osoby zgłaszające szkodę do RDOŚ otrzymały decyzję wydaną przez ten organ, w której orzeka, iż Zakład Wodociągów i Kanalizacji ma obowiązek przeprowadzenia działań zapobiegawczych, w skład których wchodzi wspomniane wcześniej „bezinwazyjne przejście rury magistrali wodociągowej pod dnem zastoiska wodnego”. Od decyzji tej złożono w terminie odwołanie, gdyż budziła ona wiele obaw i wątpliwości, a mimo to w połowie września wykonano prace przewiertu pod dnem stawu i położenie rury. Nasze sugestie i obawy zostały całkowicie zignorowane i nie otrzymano na nie żadnej odpowiedzi. A chodziło przede wszystkim o to, że:

1. Obawy budził pośpiech, z jakim mieliśmy do czynienia, a co za tym idzie brak wnikliwych analiz dotyczących skutków tej decyzji. Prace takie powinny być poprzedzone raportem

geologicznym. Teren został oceniony przez naukowców (m.in. Róża Kochanowska) jako wyjątkowo nieprzewidywalny (zaburzona morena czołowa).

2. RDOŚ nie przedstawił żadnego projektu jak będzie wyglądała ochrona zagrożonego gatunku w przyszłości. Nie podjęto starań o uznanie tego miejsca za użytek ekologiczny prawnie chroniony, choć są ku temu wszelkie podstawy.
3. Nie poczyniono żadnych działań administracyjnych, mających na celu uaktualnienie planu zagospodarowania przestrzennego i ujawniających istniejące oczka wodne i chroniących przed następnymi inwestycjami, które są planowane na następne lata. Na pytania te, skierowane do Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska, do dzisiaj nie uzyskano odpowiedzi. Nie wiadomo jak populacja kumaka przetrwa zimą i czy oczko wodne, pod dnem którego przepchano rurę, nie utraci wody wskutek tego zabiegu.

Czy gatunek znajdzie miejsce do rozrodu? Okaze się to wiosną. Dotarto do informacji o planowanej w przyszłości drodze szybkiego ruchu, przebiegającej pomiędzy stawami. Mamy nadzieję, że RDOŚ i Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego w Szczecinie poważnie potraktują kwestię ochrony środowiska na opisywanym terenie, zwłaszcza:

- ochronę siedlisk, gdzie następuje rozród płazów i ptactwa - z wykonaniem rzetelnej opinii RDOŚ przez biegłych niezależnych od władz miejscowych.
- przestrzegania prawa w zakresie wywożenia i zasypywania śmieciami i gruzem małych zbiorników wodnych,
- przy projektowaniu drogi szybkiego ruchu zostaną zaplanowane pod drogą przejścia dla płazów i kanały po bokach drogi, kierujące płazy na takie przejścia, aby umożliwić im tworzenie korytarzy pomiędzy stawami, zapewniające im warunki do migracji.
- ogrodzenie drogi szczelną siatką o małych oczkach, nie dopuszczającą do wkraczania płazów na jezdnię.

Obrońcy przyrody wierzą w to, że odpowiednie służby, powołane do tego, aby chronić przyrodę, poważnie podejną do tego tematu i zapowiedzieli, że nie ustaną w walce o zachowanie tego wartościowo przyrodniczo i krajobrazowo miejsca, powiadamiając - jeśli będzie taka potrzeba - Komisję Europejską.

Zofia Brzozowska, Anna Perejczuk, Marek Balicki